

# WESOŁY KURJEREK

DLA WSZYSTKICH.

Ilustrowany.

Wychodzi dwa razy na miesiąc: 8. i 23.

Wszyscy prenumeratorowie Gońca i Iskry, czasopisma obszernego periodycznego, wychodzącego we Lwowie, otrzymują Wesołego Kurjerka zupełnie bezpłatnie. Również otrzymują bezpłatnie premie i dodatki. Prenumerata Gońca i Iskry wynosi kwart. 2 złr. półroc. 4 złr.; rocznie 8 złr. wraz z Wesołym Kurjerkiem

— Adres Redakcji i Administracji: we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 23. Pojedynczy Nr. „Wesołego Kurjerka“ 10 ct.



## Wojak w Brazylii.

Szkic z pod palącego słońca.

„Poranek“, pismo wychodzące w Kurytybie, opowiada następujące zdarzenie prawdziwe, wybornie malujące dzielną armię brazylijską.

Drogą, niedaleko od miasta, jedzie konno żołnierz. Minę ma junacką, płec koloru kawy z mlekiem i wąsik „jak się patrzy“. Mundur na nim cacany, czapka z rycerską fantazją naciśnięta na ucho, a błyszcząca szabelka pobrzękuje u boku. Wygląda, jak jaki pułkownik, co najmniej.

Naprzeciwno zaś idzie kolonista, ot taki sobie niepokazny człeczyna, jak zwyczajnie kolonista.

Wymijając się z nim, wojak wstrzymuje konia.

— Dzień dobry! — mówi grzecznie.

— Dzień dobry! — odpowiada zaga-dnięty.

— Jak idzie?

— Dziękuję, dobrze.

Rozmowa się urywa. Żołnierz milczy przez minutę, zamyślony poważnie, jak gdyby właśnie układał plan jakiego ataku wojennego.

— Nie kupi pan spodni? — zapytuje po chwili z roztargnieniem.

— Spodni?.. gdzie, jakich? — pyta zdziwiony wieśniak.

— Ot, tych...

I wojak wskazuje palcem na wiszące po bokach konia własne pizczcele.

Zdziwienie kolonisty wzrasta.

— Jakto, a ma pan drugie?

— Mniejsza o to... Kupuje pan?

A wiele pan chce?

— Dziękuję, panie. Spodnie... (nie słysząc odpowiedzi wojaka, idzie dalej).

— piękny Maj!  
Życie, młodość — raj!...  
U nas w Polsce Maj trzeci  
Tak, jak słońce wciąż świeci  
Na błękitach dziejowych...  
Pokolenia ogrzewa,  
Odrodzenie nam śpiewa  
Trzeci Maj,  
Boże daj,  
By go święcił cały kraj!



Kolonista próbuje w ręku gatunek sukna, ogląda, czy spodnie całe, czy plam na nich niema.

— Dam pięć — mówi — więcej nie dam.

— Tam, do diabła! mało... ale niech bierze, potrzebuję pieniędzy.

I zeskoczywszy gracko z konia, ściąga spodnie i oddaje kolonście, oglądając uważnie połatana pięciomilrejsówkę.

— A więc do widzenia!..

— Do widzenia!..

I wojak nasz jedzie sobie dalej z miną chwacką, z twarzą pełną wyrazu poczucia własnej godności. Czapeczka przekrzywiła mu się „na bakier“ z jeszcze większą fantazją, a połyskująca na słońcu szabelka brzęczył groźnie u boku. Tylko na nogach, zamiast czerwonych sukiennych szarawarów, bieleje teraz zwyczajne płótno po półtora mila za metr.

Doskonały jest ten sankiulota brazylijski w armii czynnej republiki. Szczęściem, że słońce brazylijskie sprzyja takim metamorfozom.

## Piękne widoki.

Matka (troskliwa). Moja Juleiu, twój narzeczonny jest wprowadzie stary, ale zato bardzo bogaty. Nie powiedziałaś mu przecież, że go nie kochasz? Córka (rozsądna). O, mamo! Na to będzie dość czasu — po ślubie.

## Niepłatni kontrolerowie.

Cudze dochody, oraz wydatki  
Każdy jak bułkę za grosz ocenia,  
Ale, czy własny bilans jest gładki,  
Żaden z nich nie ma wyobrażenia.

## Najnowsze odkrycie.

Pewien ktoś, z własnego doświadczenia przekonał się, że najlepszym i najpraktyczniejszym (bo bezstronnym) przyrządem do badania mleka jest... cielę.

Jeżeli cielę z apetytem połyka, znajdujące się przed niem w misce mleko, mleko z pewnością jest dobre, a jeżeli cielę, zadarłszy ogon, ucieka od mleka i płacząco beczy, mleko takie z pewnością psu na budę się nie zdało.

## Telegramy na własnym drucie

Berlin.

Ród Bismarków odznaczony  
Jest nowym honorem:  
Herbert Bismarck mianowany  
Generał-majorem.  
Z nominacji owej ludek  
Śmieje się potrochu  
I kpi sobie z generała,  
Co nie wahał prochu.

Konstantynopol.

Pośród radosnych ludu szmerów,  
By wojowania poznać sztukę  
Jedzie trzydziestu oficerów  
Do Prus po wprawę i naukę,  
Ale ten, kto się nie uprzedza,  
Lecz w dalszą przyszłość  
[goni wzrokiem  
Mówi: oby tak pruska wiedza  
Nie wyszła kiedy turkom bokiem

Madryt.

Wziąwszy dobre lanie  
W nędznej chodząc szacie,  
Z Stanami hiszpanie  
Radzą o traktacie.  
Zapisane karty  
Praw ich nie ustrzegą:  
Traktat nie zawarty,  
A już strzępki z niego

Paryż.

Dreyfusowskie wszelkie sprawy  
Intryg — oraz zdrad narzędzie  
Zamiast kilku tylko sędziów  
Cały komplet sędzić będzie  
Bo po różnych awanturach  
To się w końcu pokazało,  
Że na tylu różnych zdrajców  
Kilku sędziów jest za mało.

New-York, Złotonośna, wydarta Hiszpanji kura czytaj: (kolonje) jest raczej, jak się okazuje zbliżka, potężnie kłującym jeżem, zmuszającym yankesów do sprawienia sobie bardzo kosztownych rękawic: wej-ska i marynarki.

Paryż.

Wiosna tu rozlewa hojnie  
Gwar, wesołość, szal i swadę,  
Zwłaszcza wtedy, gdy gród tańczy  
Nowy taniec: Dreyfussjadę.

Pekin. Dyrektor kolei Hu został złożony z urzędu, ponieważ okazał się zbyt... zacnym i inteligentnym. Prawdziwie po... chiński!

Londyn. John Bull, pragnąc się rozerwać nieco, strasznie Fra... Ha... (nie słysząc odpowiedzi, idzie dalej).